GŁOS NARODU

PIĄTEK

13. CZERWCA 1919.

NR. 135. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Niemy naród.

Od czasu do czasu przedostaje się do pism wiedeńskich, albo polskich jakieś bolesne echo ze Słowaczyzny. Jednak czasami tylko. Czesi bowiem prawdziwy nastrój na Słowaczyźnie umieli dotychczas utrzymać w tajemnicy. Do praskiego nominowanego Sejmu powołali Czesi „swoich" ludzi. Ks. Hlinka, ks. dr. Jehliczka i ks. dr. Kmetko są przez czeskie pisma piętnowani jako zdrajcy tylko dlatego, że w obronie swojego ludu wypowiedzieli na tem Zgromadzeniu śmiałe słowa. N.. ziemi słowackiej utrzymują Czesi cały szereg rozmaitych czasopism, na które powołują się zagranicą, jako na prawdziwy wyraz uczuć ludności, zaś obecną niespodziewaną klęskę wojskową na Słowaczyźnie zwalają na barki jużto Polaków, jużto Włochów, starannie milcząc o usposobieniu Słowaków i ich zachowaniu się w walce z Madziarami. Jednak klęska wojskowa otworzyła światu oczy. Dziś już dla wszystkich, a nawet dla samych Czechów nie jest tajemnicą, jak kruchemi były podwaliny ich panowania na Słowaczyźnie. Co doprowadziło do tego? Przecież cały naród słowacki z takim entuzyazmem witał braci Czechów w listopadzie i w grudniu, zaś teraz żołnierz słowacki ucieka do Madziarów. Może kilka słów poniższych ten stan rzeczy wyjaśni.

Słowacy osobliwych sympatyi do Czechów nie mieli nigdy. I gdyby nie szalona polityka Madziarów w ostatnich 30—40 latach, a zwłaszcza w ostatniem 15-leciu, do dzisiejszego stanu rzeczy nigdy nie byłoby doszło. Krótkowidze z Budapesztu stosowali w swojem mozajkowem państwie metodę iście pruską. Zabrali Słowakom „Maticę", zamknęli wszystkie szkoły średnie, zaś w r. 1905 wygnali języki nie-madziarskie nawet ze szkół ludowych. Zaczęła się walka na noże; setki Słowaków poszło do więzienia. Tryumf hr. Apponyego był zupełnym. Lecz cóż na tem zyskały Węgry? Tylko tyle, że kilkudziesięciu im studentów słowackich wyemigrowało na uniwersytet do Pragi. W Pradze przyjmowano ich nadzwyczaj serdecznie, specyalnie zaś zaopiekował się nimi prof. Massaryk. Akademicy ci, wracając na wakacye do ojczyzny, opowiadali swoim kolegom, którzy pozostali w Budapeszcie. o Złotej Pradze, o wzniosłej walce za naród i t. d. Wolne zawody (lekarze, adwokaci, inżynierowie) w ostatnich czasach coraz więcej przechodziły w ręce wychowanków Pragi i ci właśnie ludzie byli pionierami jedności czesko-słowackiej na Słowaczyźnie, przy czynnej finansowej i ideowej pomocy Czechów. Im większy był ucisk, tem usilniej zabiegali Czesi około swoich braci. Po wyborach w r. 1905 pozyskali Czesi sympatyę również księży słowackich. Kiedy ks. Hlinkę za mowy polityczne ścigano, Morawy i Czechy zgotowały mu gorące przyjęcie i dały mu przytułek.

Tak Madziarzy sami sobie zwolna grób wykopali. W sejmie i w prasie na wszystkie żądania i żale Słowaków odpowiadali szyderstwami i jeszcze w r. 1918, kiedy to nawet ślepy już widział, że wojna przegrana, zapowiedzieli ostre zarządzenia przeciw dążeniom narodowościowym. To też Słowacy przyjęli ofiarowaną sobie pomoc czeską z całą gotowością. Po obaleniu gabinetu Weckerlego przyszedł do steru rządów hr. Karolyi, który postanowił ratować co się tylko da. Wystosował on do słowackiej Rady Narodowej w św. Marcina w d. 30 października błagalny wprost telegram, w którym przyznał się do wszystkich krzywd wyrządzonym Słowakom i prosił Radę, aby Słowacy zechcieli, jako odrębne, autonomiczne państwo pozostać w związku z Madziarami. Słowacy odpowiedzieli odmownie i do odpowiedzi dołączyli znaną rezolucyę z 30 października, w której zadekretowali jedność czesko-słowacką, narodową i polityczną.

Słynny, ale też i osobliwy to dzień, dzień 30 pazdziernika! Garstka ludzi zadecydowała o losach całego narodu. Zaproszenia na to zgromadzenie były poufne. Wezwano tylko ludzi „pewnych", t. j. zaprzysiężonych czechofilów, choć w r. 1918 wszystkie organizacye narodowe, a więc katolicka, ewangelicka i liberalno-socyalistyczna były za Czechami. Wtajemniczonych ludzi było bowiem tylko niewielu. Wybitnym exponentem Massaryka był m. i. dr. Śrobar, lekarz w Rożembarku, dzisiejszy słowacki „minister rodak". Ten wychowanek praski, otwarty ateista, zwalczał, gdzie tylko mógł swojego wielkiego dobroczyńcę ks. Hlinkę. Żyli długie lata jako przyjaciele, jednak z biegiem czasu różnica przekonań wykopała między nimi przepaść. I cóż się stało? Dr. Śrobar na rozkaz z Pragi musiał ks. Hlinkę w r. 1917 przeprosić. Dopiero dzisiaj można ocenić wielką wartość tego kroku z czeskiego punktu widzenia. Massaryk bowiem doskonale pamiętał o groźnych słowach ks. Hlinki: „Z Massarykiem i jego zaraźliwą nauką na wieczne czasy nie chcemy i nie będziemy mieli spokoju". (Słow. Lud. Now. nr. 43 z roku 1911). Sztuka się udała. Ks. Hlinka i cały jego sztab uwierzył bijącym się w piersi nieprzyjaciołom. Czesi obiecywali autonomiczną odrębność, uniwersytet słowacki w Trenczynie i język wyłącznie słowacki we wszystkich szkołach i urzędach. Wielekroć słyszałem z ust ks. Hlinki zapewnienie, że „z Czechami nie będzie źle". Zawierzył im. I w tej wierze poszedł do Marcina na dzień 30 października, gdzie płomiennie przemawiał na rzecz państwa czesko-słowackiego.

Szkoda jednak, że ku takiej wiekopomnej decyzyi nie zaproszono również nie-czechofilów. Ogromna większość narodu nic o tem nie wiedziała. Nieuświadomionym masom Słowaków narzucono gwałtem tę „jedność czesko-słowacką". Koalicya kazała Madziarom ustąpić. Pierwsze tygodnie po ustąpieniu wiekowych wrogów lud odetchnął. Zawitał świeży powiew życia narodowego, własnego, słowackiego. Czesi głosili na wszystkie strony: nam za tę radość podziękujcie. I zaczęły się ich „demokratyczne" rządy.

Zaraz z początku popełnili fatalny błąd, którego owoce dzisiaj odczuwają: mianowali żupanami i starostami przeważnie ewangelików, co katolików, stanowiących dwie trzecie ludności słowackiej nie mało zraziło. Ks. Hlinkę oblali zimną wodą. Protestował przeciw takiej sprawiedliwości, jednak Czesi nic sobie z tego nie robili. Ministrem na Słowaczyźnie został Dr Śrobar, który na swym wysokim urzędzie zapomniał o przeproszeniu swojego proboszcza i w krótkiem czasie zaczęła się na ks. Hlinkę nagonka.

Już w listopadzie powstał w Rożembarku „Slowenski Dennik". Skład redakcyi był bardzo dziwny: ks. Stefan Mnohel i Karol Husek, katolicki ksiądz, z niedowiarkiem, sterowanym ręką Dra Srobara. Miało to zaświadczyć o jedności w narodzie. Sielanka ta trwała jednak krótko. „Dennik" na rozkaz Srobara powędrował (1 lutego) z Rożembarku do Preszburga (Bratisława), rozumie się bez ks. Mnohela, który już w grudniu żadnego wpływu na dziennik nie miał. Czesi-legionarze, gdzie się tylko zjawili, rzucali hasło walki z katolicyzmem. Słowacy-katolicy wtenczas mieli jedno jedyne pismo: „Ludowe Nowiny", wychodzące raz na tydzień w Preszburgu. Niedługo jednak, gdyż wkrótce tygodnik ten opuścił ks. Hlinkę i stanął po stronie Czechów. Ks. poseł Juriga, człowiek o rzadko bystrym rozumie. wszechmożny władca tego pisma. w swoich artykułach zupełnie zboczył z drogi. Uwielbiał Czechów ponad wszystko, nie zwracając wcale uwagi na ich akcyę antireligijną. Ks. Hlinka nie dał jednak za wygraną. Zorganizował w grudniu Radę 72 księży z całej Słowaczyzny, która w krótkim czasie zebrała potrzebny fundusz na wydawanie nowego tygodnika. Czesi i minister Srobar nie bardzo wierzyli w sukces tej akcyi i zdumieni byli bardzo, kiedy 16 stycznia wyszedł pierwszy numer „Słowaka". Program pisma pochodzi z pod pióra ks. Hlinki. Ponieważ polskie pisma nic o tem piśmie nie doniosły, nie zawadzi krótkie streszczenie jego haseł. „Idziemy do pracy za Boga, naród i państwo. Przychodzimy pod nazwą Słowaka, aby zaznaczyć, żeśmy się Słowakami urodzili, takimi chcemy pozostać i umrzeć. Słowak przedstawiał w przeszłości człowieka sumiennego, pracowitego, moralnego i wierzącego. Żądamy poszanowania tych jego zasad. Gotowiśmy do największych ofiar za całość narodu, jednak wiara i krzyż Chrystusa nigdy i dla nikogo nie mogą być przedmiotem tych ofiar. Do pracy za nasz lud i za nasze prawa!" (Są to urywki).

W ten sam dzień (16 stycznia) pojawił się w „Ludowych Nowinach" słynny artykuł ks. Jurigi, zatytułowany: „Oswobodzenie duszy". Najskrajniejszy bolszewizm w kościele. Zażądał on utworzenia po wszystkich wioskach Rad katolickich, któreby załatwiały wszystkie sprawy kościelne, zażądał zniesienia celibatu, łaciny, różnych dogmatów i t. d. Większy Hus od Husa. Srobar, Massaryk mieli chwile szczęścia. Wszak na Jurigę liczyli tak wiele. Wśród ludu pozostała ta rewolucyjna odezwa bez echa. Natomiast zaopiekował się nią „Słowak". Zaczęła się na łamach tych dwóch, przez księży redagowanych pism ostra walka. Czesi, aby Hlinkę jak najbardziej osłabić, pozakładali na Słowaczyźnie nowe pisma. „Słowak" sam musiał bronić Słowaków i katolicyzmu. Na szczęście walka ta ustała, oba pisma pogodziły się, gdyż również ks. Juriga przekonał się, że Czesi nie dotrzymują obietnic. „Słowak" rozprzestrzenił się po całej Słowaczyźnie, stał się prawdziwym przyjacielem ludu. Piętnował śmiało gwałty czeskie i znienawidzone rządy praskie. Skneblowano „Słowaka" cenzurą, ks. Hlince nie pozwolono na żadne zgromadzenie. „Słowak" jednak po bohatersku krzyczał: „Precz z taką swobodą. Gorsiście od Madziarów". Srobar założył nowe tygodniki: w Rożembarku „Slowenskie Hłasy", w Trnawie „Słowensko". Wszyskie te pisma skierowano do walki przeciw Hlince. Również socyaliści rzucili się w trzech swoich pismach na niego. nie mówiąc już o całej prasie czeskiej. Mimo to jednak potęga ks. Hlinki rosła, a równocześnie wzrastała też nienawiść do Czechów. Czesi wymyślili jeszcze jeden manewr. W Nitrze urząd żupana piastuje ks. Dr. Okanik, człowiek wcale nie głupi, jednak jeszcze z czasów madziarskich znany jako wierny sługa każdego rządu. Jeszcze przed wojną śnił o jakiemś stronnictwie małorolnych, jednak bez sukcesu. Ks. Okanik dał się użyć Dr Srobarowi za narzędzie do walki z ks. Hlinką. Zgrupował koło siebie paru księży i na Wielkanoc wydał pierwszy numer nowego tygodnika, skierowanego przeciw Hlince. pod tytułem „Katolickie Nowiny".

Wszystkie te szykany zrodziły obfity owoc... na korzyść Madziarów. Czesi oprócz tego popełnili cały szereg innych błędów, jak zapowiedź czeskiego uniwersytetu, zaprowadzenie czeskiego języka i książek w szkołach średnich, masowe sprowadzanie czeskich urzędników i sił naukowych, rekwizycye, grabież 50 proc. pieniędzy przy ich stemplowaniu itd. itd. Najbardziej oburzała wszystkich bez wyjątku Słowaków ta nonszalancya czeska, z jaką rozgłaszają nawet na Słowaczyźnie, że język słowacki jest tylko dyalektem czeskiego. Przeciw temu ostro zaprotestowały także czechofilskie „Narodnie Nowiny", jedyny poważny dziennik słowacki. I jakby na złość, dziennik ten w dn. 1 maja dał taką naukę „Narodnim Listom" i „Venkovom": „Troskę naszą o język słowacki nazwali Czesi separatyzmem. Mamy czesko-słowackie państwo. Ale Czechosłowak, jako „j e d n o t l i w e c" nie istnieje. Mamy Czechów i mamy Słowaków. Tak samo niema czeskosłowackiego języka, lecz istnieje język czeski i język słowacki".

O „Kulturkampfie" „Głos" niedawno pisał. Walka na tem polu dzisiaj już słabnie. Czesi trochę zmądrzeli. Samozwańcze Narodne Zgromadzenie zniosło na prośby i groźby ks. Hlinki cywilne śluby na Słowaczyźnie. Czesi pozwolili nawet na zgromadzenie w Zielone Świątki w Rożembarku, czego dotąd nie było wolno. Prędko zmiękli. Ale dlaczego? Gdyż przekonali się, że lud ubóstwia ks. Hlinkę, którego Czesi chcą ogłosić zdrajcą państwa jedynie dlatego, że broni tak w Pradze, jak i na ziemi słowackiej praw Słowaków, za które 27 miesięcy przesiedział w więzieniu. Czesi ze strachem zauważyli w ostatnich tygodniach, że lud publicznie przeklina ich, że wszędzie po madziarsku mówi, aby tylko ich drażnić. Zagranica o tem naturalnie nic nie wie. W Paryżu mówi się o Łemkach, o żydach, o Łotyszach, lecz o prawach dla Słowaków nikt słówka nie powie. Niemy naród! Dopiero zwycięstwa madziarskie obwieściły światu o tem, o czem chytra czeska dyplomacya milczała. Madziarzy pobili wojska czeskie, gdyż żołnierze Słowacy nie chcieli się bić z Madziarami za Czechów. Nastrój wewnętrzny na Słowaczyźnie nawskróś wrogi dla Czechów. I to nawet w żupaństwach liptowskiem, turczańskiem, trenczyńskiem i preszburskiem, w których nawet za czasów madziarskich istniało silne uświadomienie narodowe i niemało sympatyj dla Czechów!

Nie wiadomo, co się wkrótce na Słowaczyźnie stanie. Czy w Polsce oceniają należycie trudne położenie tego niesłychanie uczciwego, dzisiaj niemego narodu? Bo lud na Słowaczyźnie głośno o tem mówi, że 30 października nie zapadła ostateczna decyzya. Wierzą jeszcze w swoje wyzwolenie i niemałe nadzieje pokładają w Polsce.

PRZYJACIEL SŁOWAKÓW.

Na frontach polskich.

Walki z bolszewikami na froncie galicyjskim.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dn. 11 b. m.

Front galicyjski: W Galicyi wschodniej silne ataki bolszewików na nasze pozycye na południe od Radziwiłłowa odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Poza tem ważnych zmian nie było. Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Mulczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Rokowania z Ukraińcami.

Referat Prasowy D. W. P. donosi:

Do pertraktacyi z ukr. delegacyą dla zawieszenia broni upoważniony jest z ramienia Nacz. Dowództwa gen. R o d z i e w i c z. Rokowania rozpoczęły się 7 b. m. W skład delegacyi wchodzą: Pułk. Obertyński, pułk. Sulimirski, major Maryański, kapitan Rozwadowski i por. Biernacki.

Koniec armii Petlury.

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi pod datą 10 b. m.:

Pisma moskiewskie zamieszczają wiadomości nadchodzące z wołyńskiego komitetu rewolucyjnego **o likwidacyi petlurowskiej imprezy.**

Petlurowcy sami zaaresztowali i wydali bolszewickim wojskom cały sztab, znajdujący się w Równie. Wszystkie pułki, znajdujące się w Równie odmówiły posłuszeństwa, nie chcąc iść na front polski i bolszewicki.

Komendanci pułkowi zostali zaaresztowani. Nastrój wśród włościan w obszarze Równa i Zdołbunowa wybitnie bolszewicki.

W Równie wprowadzono już rząd rewolucyjny.

Ukraińcy protestują.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi z Wiednia. Ukraińskie Biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się w sali ukraińskiego Związku robotników „Jedinost" w Wiedniu zebranie Ukraińców przebywających w Wiedniu, pod przewodnictwem byłego ministra profesora uniwersytetu Dra Horbaczowskiego. Obradowano nad zajęciem stanowiska wobec ostatnich wydarzeń na Ukrainie. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, w której ukraińscy robotnicy w Wiedniu i inteligencya wnosi płomienny protest przeciw „imperyalizmowi" Polaków, Rumunów i rosyjskich bolszewików.

Ludność Wołynia prosi o pomoc.

Warszawa. (Telef.). U Naczelnika państwa Piłsudskiego i marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego była deputacya ludności Wołynia z ks. prałatem Snarbachowskim na czele. Deputacya zaznajomiła Naczelnika państwa z dokładnym stanem rzeczy na Wołyniu i prosiła go o pomoc. Naczelnik prośbie zasadniczo nie odmówił, ale dodał, że zadośćuczynienie prośbie tej napotyka na trudności, a to z powodu potrzeby zabezpieczenia zachodnich granic państwa. Deputacya prosiła, aby w razie niemożności udzielenia pomocy wojskowej, zaopatrzono ludność w broń.

Odwrót Czechów przez Galicyę.

W czasie Świąt Zielonych zgłosili się w Sanoku delegaci pobitych oddziałów czeskich na Słowaczyźnie z prośbą o przewiezienie ich do M. Ostrawy. Oddziały te przeszły w sile 2000 ludzi przez przełęcz Mezoe Laborcz i dotarły do Łupkowa, towarzyszą im uciekający urzędnicy, konduktorzy i robotnicy czescy. Inne oddziały uchodzą przełęczą Dukielską. Żołnierze czescy będą odstawieni do granicy, lecz złożyć muszą broń i oddać wszystkie zapasy, które zabrały ze Słowaczyzny. Również przez Krynicę i Muszynę uciekają oddziały czeskie w stronę Nowego Sącza.

W Nowym Targu zjawił się czeski urzędnik ze Spisza w sprawie nawiązania rokowań o przemarsz wojsk przez Nowotarszczyznę i o pozwolenie przejazdu przez Galicyę działaczy czeskich i słowackich skompromitowanych wobec Węgrów.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat z dnia 11 b. m.

Front północny: **Wczoraj odparto kontratakiem dwukrotny atak nieprzyjaciela na Brzeszczynę. Na Bombolin, Wielowieś ogień miotaczy min. Poza tem ożywiona działalność niemieckich patroli wywiadowczych. Na linii Piła-Bydgoszcz w dalszym ciągu znaczny ruch.**

Front zachodni: **W nocy odparto liczne patrole niemieckie na całym froncie. Na pozycye nasze pod Kopanicą silny ogień działowy.**

Front południowy: **Wczoraj ostrzeliwała artylerya niemiecka Ostoję. Na innych odcinkach, oprócz zwykłej strzelaniny, spokój.**

Poznań wita zwycięzców z pod Lwowa.

Poznań. P. A. T. Dziś odbył się przegląd zwycięskich oddziałów, które wróciły z pod Lwowa, na placu ćwiczeń w Gołaczu. Ks. prymas D a l b o r odprawił mszę polową i w serdecznem przemówieniu wyraził zwycięskim hufcom uznanie i podziękowanie za zasługi w obronie świętej naszej sprawy. W imieniu Naczelnej Rady Ludowej komisarz Ł a s z e w s k i odczytał pismo, nadające oddziałom odznaki za waleczność. Komisarz Władysław S e y d a powitał żołnierzy imieniem Naczelnej Rady i społeczeństwa, wznosząc okrzyk na cześć wojska, Sejmu, naczelnego wodza wojsk polskich. Wkońcu odbyła się defilada przed generałem Dowborem M u ś n i c k i m w obecności ks. prymasa, członków komisyi wojskowej ententy i przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej. W uroczystości wzięły udział kilkutysięczne zastępy publiczności. Przemarsz wojsk trwał dwie godziny.

Agitacya bolszewicka w Polsce.

Warszawa. (Telef.). Zostało stwierdzone, że z Kijowa wyjechało do Polski kilkudziesięciu agitatorów bolszewickich, którzy otrzymali 80 milionów rubli na propagandę bolszewicką.

Powiat święciański żąda połączenia z Polską.

Warszawa. P. A. T. Do Sejmu nadeszły adresy z wielu wsi i zaścianków powiatu święciańskiego, **stwierdzające stanowczą i niezmienną wolę ludności tamtejszej przynależenia do państwa polskiego.** Powiat święciański prosi równocześnie o rozpisanie **wyborów do Sejmu polskiego.**

O zajęcie Spisza i Orawy.

Zakopane, 10 czerwca.

W niedzielę odbył się tutaj kilkutysięczny wiec w ogrodzie „Sokoła", zwołany przez miejscowy Komitet Obrony Kresów Południowych. Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli: poseł Wojciech Roj Szczepanow, jako przewodniczący, p. Dedio jako sekretarz i szereg wybitnych obywateli miejscowych, jako ławnicy — zabrał głos p. Dr Diehl, proponując i uzasadniając następującą rezolucyę:

„Obywatele i Obywatelki, zebrane na wiecu w Zakopanem, wzywają Rząd, aby ze względu na niebezpieczeństwo najazdu bolszewików węgierskich, grożące od tymczasowej granicy południowej Rzeczypospolitej — spowodował jaknajrychlejsze zajęcie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przez wojsko polskie, celem ochrony Państwa naszego i Europy zachodniej przed zalewem anarchii.

Wzywają również Rząd, aby podczas układów z Czechami w Krakowie i na konferencyi paryskiej pilnował sprawy przyłączenia Spisza i Orawy do Polski na równi z sprawą Śląska Cieszyńskiego i Czaczy".

Za przyjęciem rezolucyi przemawiali pp. Kozłowski, Guruś, Stanowska, z których pierwszy zdał sprawę z przyjęcia delegacyi obywatelstwa miejscowego u generała Hallera, bawiącego właśnie w Zakopanem. Słowa znakomitego wodza, słowa otuchy i dobrej rady przyjmowali zebrani gromkimi okrzykami: „Niech żyje!"

Przed końcem wiecu przybyli pod budynek „Sokoła" dwaj oficerowie amerykańscy, przydzieleni do armii Hallera, kapitanowie Schutz i Chambers, witani serdecznie oklaskami i okrzykami na cześć Ameryki, Wilsona i koalicyi. **Jeden z nich, kapitan Chambers, przemówił po polsku; podziękował za objawy życzliwości i zapewnił o szczerem poparciu sprawy granic południowych polskich w myśl uchwalonej jednogłośnie rezolucyi — u swoich przełożonych w Paryżu.**

Odśpiewaniem Roty i Pieśni Legionów zakończył się ten wiec niezwykle uroczysty, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw z przewagą ludności góralskiej.

Śladami wielkopolskiego batalionu śmierci.

Poznań, 9 czerwca.

W poznańskim gmachu b. komisyi kolonizacyjnej, obecnie siedzibie komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej, w godzinnym przeszło wykładzie zdawał sprawę z wojennych czynów wielkopolskiego batalionu śmierci dowódca tegoż oddziału, pułkownik J ó z e f o w i c z, stary weteran z r. 1863.

Opowiadanie starego weterana, mówiącego z głębokiem wzruszeniem o szlachetnym duchu podległego mu żołnierza, którego złe jęki niesłusznie spotwarzają, przypomniało nam jakby wyjęty żywcem z trylogii Sienkiewicza ustęp o czynach wataty Kmicicowej. Tylko. że ci gardzący śmiercią żołnierze, poza swą junacką fantazyą, posiadają jeszcze czyste jak kryształ serce i gorącą polską krew, która burzy się na wszelkie zło i bezprawie. „Wierzcie mi — kończył ze łzami w oczach pułkownik — szlachetne to chłopcy, kochane — krew polska, nie żołnierz, lecz partyzant — jak ja sam jestem partyzantem z roku 1868 i dlatego ich czuję i rozumiem. Pragnąłbym, aby te moje słowa zmyły plamę z ich dobrego imienia, jak oni ją zmywają tam na polu bitwy swą krwią serdeczną".

Z opowiadania p. pułkownika o oddziale poznańskim Dyw. Litewsko-Białoruskiej podajemy następujące szczegóły:

Wyruszywszy w dniu 16 kwietnia po uroczystem zaprzysiężeniu na placu Bernardyńskim, które w żywej pozostało nam do dziś pamięci, z Poznania, przybył baon poznański d. 17 kwietnia do Warszawy i zakwaterował w cytadeli w forcie Sergiusza. Ludność chrześcijańska Warszawy szukała ściślejszego kontaktu z żołnierzem wielkopolskim, wrogie zato objawiało usposobienie, sąsiadujące z nim żydostwo, co doprowadziło wkońcu do pewnego konfliktu pomiędzy niektórymi z naszych żołnierzy a mieszkańcami ul. Franciszkańskiej i Nalewek; przyczyną tego było zatrucie dwóch żołnierzy naszych alkoholem metylowym. Pozatem żywioły bolszewicko-żydowskie usiłowały kupić od żołnierzy naszych broń i amunicyę. Otrzymali za to żydki-bolszewicy zasłużoną odpowiedź, którą popamiętają na długo.

Powstał oczywiście krzyk w żydowskiej prasie warszawskiej, że żołnierze nasi urządzili „pogrom“ żydów. Na szczęście przybył w tym czasie do Warszawy generał Haller, dobry druh pułkownika Józefowicza, odbył dnia 21 przegląd batalionu, który zaprezentował się znakomicie, postarał się o to, że batalion wysłano na front litewski. W Białymstoku, dokąd zła fama poprzedziła batalion „śmierci“, spotkał się pułkownik z Naczelnikiem państwa, który powitał go marsowo, lecz rozchmurzył się po wyjaśnieniu sprawy.

Dnia 29 kwietnia na ustny rozkaz Naczelnika równobrzmiący z telegraficznym rozkazem gen. Szeptyckiego oddział wyruszył pod marszrutą Białystok—Lida. Zaopatrzywszy się w Wołkowyszkach w rynsztunek do funkcyi bojowej, stanął oddział dnia 30 kwietnia po południu w Wilnie, spotykając po drodze masowo uciekającą ludność przed wdzierającemi się do miasta bolszewikami, mianowicie księży, kobiety i starców. Na przedmieściach i w pobliżu, w promieniu północno-wschodnim, stały duże oddziały bolszewickie z artylerya. Na odcinku tym siły 2 dywizyi legionów pod dowództwem generała Rydz-Śmigłego, wobec szerokiego terenu i ciągłych trzytygodniowych bojów bezustannych były ogromnie osłabione. Formalnie cudem przybył dnia 30 kwietnia oddział poznański do Wilna o godzinie 4. O godzinie 6 gen. Śmigły odbył przegląd batalionu, poczem tenże w bojowym szyku przeszedł przez miasto i stoczył zwycięską bitwę bez strat pod dowództwem podp. Nogaja w Zabłociu. Lud. z wdzięczności za przybycie na pomoc w chwili najkrytyczniejszej, padał na kolana, obsypywał dowódcę batalionu pułkownika Józefowicza kwiatami, całując strzemiona ze łzami w oczach i wołając: Zbawcy nasi z Wielkopolski. W Ostrej Bramie, gdy odsłonięto obraz cudownej Matki, Królowej, batalion korząc się przed Panią Nieba, upadł na kolana. Ona też błogosławiła dalszym poczynaniom naszego żołnierza, który odtąd kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Od 30 kwietnia do 21 maja walcząc bez wytchnienia, przeszedł 110 kilometrów w równej linii, 60 na północ, 40 na południe. Stracił oddział 7 zabitych, 21 rannych, w tem 9, którzy pełnili nadal służbę. Batalion, dokonując cudów waleczności, atakował szesnaście do dwudziestokrotnie liczniejszego wroga a z najgorszych operacyj zawsze wychodził zwycięsko.

W zwycięskim pochodzie jak wicher baon prze naprzód wzdłuż linii kolejowej w kierunku Dźwińska, na dziesiątki wiorst zdołał już wstecz odrzucić nawałę bolszewicką, zagrażającą stolicy litewskiej, a wszędzie, gdzie się ukaże, ludność obsypuje żołnierzy kwiatami i wita jako wybawców. Jedynie żydzi-paskarze, te pijawki ludzkie, boją się ich jak ognia, bo też są wobec wszelkich nadużyć nieubłagani.

Zjazd chrześc. organizacyi robotniczych w Warszawie.

Warszawa, dn. 10 czerwca.

(H) Przez dwa dni świąteczne obradował w Warszawie wielki zjazd organizacyi robotników chrześcijańskich ze wszystkich ziem polskich. Przybyło około 300 delegatów, między innymi przedstawiciele organizacyi z Galicyi, Śląska, Poznańskiego, Litwy i z wszystkich większych centr przemysłowych Królestwa. Po nabożeństwie, które odprawione zostało w kościele W. Świętych na Grzybowie, rozpoczęły się obrady w sali stow. chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich.

Imieniem komitetu organizacyjnego powitał Zjazd prezes organizacyi warszawskich p. Czyżewski. Nastąpił wybór prezydyum zjazdu. Na przewodniczącego obrad powołano adw. Nowodworskiego z Warszawy, na wiceprezesa radcę z Krakowa red. Holeksę, nadto w skład prezydyum weszli ks. Kasprzyk z Krakowa, ks. Brzóska ze Śląska, ks. Dymek z Poznania i ks. Piotrowski, oraz posłowie Gdyk z Warszawy i Załęski z Łomży i 8 przedstawicieli robotników. Prace zjazdu były podzielone na dwie części, na posiedzeniach plenarnych zostały omówione w pierwszym dniu sprawy dotyczące organizacyi oddziałów warszawskich, oraz wysłuchano obszernego sprawozdania z działalności klubu posłów sejm. chrześć. dem., przedstawionego przez pos. ks. Kaczyńskiego i Gdyka. Sprawozdanie przyjęto z uznaniem do wiadomości i wyrażono posłom serdeczne podziękowanie za ich działalność.

Główna praca zjazdu skupiała się w komisyach, których było pięć. Komisya organizacyjna i ustawowa pracowała pod przewodnictwem red. W. Horowicza z Krakowa, komisya związków zawodowych pod przewodnictwem p. W. Bittnera, komisya oświatowa pod przewodnictwem redaktora A. Szymańskiego, komisya ekonomiczna pod przewodnictwem ks. Brzózki i komisya polityczna pod przewodnictwem pana Chacińskiego. W drugim dniu zjazdu na popołudniowem posiedzeniu zostały plenum przedłożone uchwały wszystkich komisyi do zatwierdzenia. Najważniejsze z nich streszczają się w następujących punktach: ruch organizacyjny wśród robotników chrześcijańskich obejmie obecnie jako jednolita organizacya wszystkie ziemie Polski. Będą tworzone trzy rodzaje organizacyi: oświatowe z główną siedzibą w Warszawie, zawodowe z główną siedzibą w Krakowie i polityczne. Dla kierowania całym ruchem zostanie do życia powołana osobna Rada naczelna. Dla organizacyi kulturalno-oświatowych zostanie stworzona osobna komisya z przedstawicieli trzech dzielnic i Litwy. Głównym organem organizacyi oświatowych będzie „Pracownik Polski“, wychodzący w Warszawie, zaś organem związków zawodowych „Robotnik Polski“, wychodzący w Krakowie. W kwestyach politycznych zjazd stanął wybitnie na zasadach programu chrześcijańsko-społecznego. Nadto przyjęto szereg postanowień regulujących szczegóły pracy oświatowej i ekonomicznej.

Serdeczną manifestacyę urządzili uczestnicy zjazdu zasłużonemu działaczowi ks. prałatowi M. Godlewskiemu, którego w uznaniu jego zasług mianowano dożywotnim honorowym patronem.

Przebieg obrad był bardzo ożywiony, dyskusye chwilami gorące. Między innymi brali w nich żywy udział i przedstawiciele z Krakowa: inż. Mianowski i sekr. rob. Puchałka, który był koreferentem spraw zawodowych. Silny duch, jakiego dowody dawały przemówienia robotnicze, świadczył wymownie o tem, że przewrotowe idee nie znajdują podatnego gruntu wśród robotników chrześcijańskich. Wskazywano jedynie, i to całkiem słusznie, że katolicka inteligencya za mało czuje się solidarną z robotnikami w pracy społecznej i zwłaszcza na prowincyi za mało w tej pracy pomaga. Zjednoczenie się przedstawicieli robotniczych wszystkich dzielnic Polski do wspólnej pracy rokuje jak najlepsze wyniki na przyszłość. Zaznaczyć trzeba, że na zjeździe było reprezentowanych około 80 tysięcy zorganizowanych robotników i robotnic.

KRONIKA.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału histor.-filozoficznego odbędzie się 16 b. m. o godz. 5 po poł. w mieszkaniu prywatnem prof. Ulanowskiego, ul. Garncarska 15. Porządek dzienny: 1. Dr Henryk Grossman: Teorya kryzysów gospodarczych. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za poległych pod Rokitną. Staraniem oddziału konnego Sokoła w Krakowie, oraz oficerów b. II brygady Legionów odbędzie się w piątek 13 b. m. o g. 10 rano, przy współudziale reprezentantów dowództwa wojskowego i komendy armii gen. Hallera, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Maryackim za spokój duszy ś. p. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza, rotmistrza II szwadronu 2 pułku ułanów i jego towarzyszy broni, poległych w bohaterskiej szarży pod Rokitną. Kazanie wygłosi kapelan Legionów ks. Antosz. W czasie nabożeństwa pp. generałowa Zielińska i generałowa Gąsiecka zbierać będą składki na sprowadzenie zwłok poległych bohaterów do Krakowa.

O KSIĄŻKI I CZASOPISMA DLA ŻOŁNIERZY. Oddział inform. O. G. nadsyła następującą odezwę: Żołnierz nasz, walczący we wschodniej Galicyi, zaszczytnie spełnił swój obowiązek. Rezultat jego wysiłków ma wiekopomne znaczenie dla państwowego i militarnego stanowiska Polski. W całem społeczeństwie najżywszą cieszy się sympatyą. Nie zapominajmy o jego potrzebach. Dowództwa zaspakajają potrzeby materyalne, pomoc społeczeństwa konieczna w zakresie kulturalnego życia żołnierzy. Dla tworzących się za frontem gospód i czytelń żołnierskich p o t r z e b a k s i ą ż e k i c z a s o p i s m. Wszystkie ofiary uprasza się składać w dowództwach miejscowych z przeznaczeniem dla grupy gen. Iwaszkiewicza.

LINIE TELEFONICZNE W POLSCE. Z Warszawy telefonują: Między Krakowem a Warszawą ma być przeprowadzona nowa linia telefoniczna trzecia z rzędu. Jedna z tych linii jest już uruchomiona, druga będzie oddaną do użytku w najbliższych dniach. Po zbudowaniu bezpośredniego połączenia telefonicznego między Warszawą a Krakowem będzie można rozmawiać telefonicznie z Warszawy do Wiednia. Zarząd telegrafów zamierza wybudować linie telefoniczne między Warszawą a Lublinem, oraz między Warszawą a Lwowem. Po przeprowadzeniu połączenia telefonicznego między Warszawą a Lwowem, będzie także możliwe przeprowadzenie rozmów telefonicznych między Warszawą a Bukaresztem.

Warszawskie koła handlowe domagają się także przeprowadzenia połączenia telefonicznego między Gdańskiem a Warszawą; czynione są w tym kierunku starania, które jednakże natrafiają na przeszkody.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Poetyczna baśń M. Szukiewicza „Odyss w gościnie“ grana będzie dzisiaj po raz 7. W piątek po raz 21 „Krąg interesów“, który wykazuje największy sukces frekwencyi w tym sezonie. W sobotę wznowienie świetnej komedyi trzeciego laureata jubileuszowego teatru krakowskiego, Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakób“.

SPRAWA GOLDBERGA. Jak podaliśmy we wczorajszym numerze, znaleziono podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Adolfa Goldberga na Grzegórzkach w poszukiwaniu za bronią, pamiętniki, oraz karabin. Świadkowie zeznali, że Goldberg strzelał podczas ostatnich ekscesów. Wedle informacyi ze źródeł urzędowych, Goldberg jest zdeklarowanym komunistą i z powodu rozrzucania odezw bolszewickich aresztowany był 15 stycznia b. r. pod zarzutem agitacyi komunistycznej. Razem z nim aresztowano Maryana Zemplińskiego, studenta, który z Warszawy przywiózł ulotne pisma i razem z Goldbergiem propagował w Krakowie idee bolszewickie. Goldberg siedział do połowy kwietnia w więzieniach sądu kraj. karnego w Krakowie i dopiero na podstawie dekretu amnestyjnego został wypuszczony na wolność, a skazany tylko w drodze administracyjnej na zapłacenie kary za niedozwolony kolportaż.

NAPAD ŻYDÓW NA ŻOŁNIERZA. W piątek dnia 6 b. m. z przejeżdżającego przez Płaszów transportu artyleryi poznańskiej wyszło kilku żołnierzy z wiadrami po wodę dla koni. Koło stacyi odbywała się w tym czasie licytacya, w której brali udział tłumnie żydzi. Jeden z żołnierzy podszedł do żydów i spytał się, gdzie jest studnia. W odpowiedzi na to zapytanie, żydzi rzucili się na żołnierza i wymyślając wstrętnymi wyzwiskami pod adresem żołnierza polskiego, poczęli go bić kijami. Kolejarze, widząc to, zaalarmowali na stacyi żołnierzy, którzy nadeszli i oswobodzili żołnierza z rąk rozjuszonych żydów. Nazwiska żydów, biorących udział w akcyi przeciw żołnierzowi polskiemu, są już podobno policyi znane.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG. W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę dokonano napadu na pociąg pospieszno-towarowy, wiozący przesyłki wartościowe. Między stacyami Podłęże i Kłaj na terenie gminy Podborze rzucili się bandyci na wozy ładowane mąką amerykańską i kondensowanem mlekiem, a po ukręceniu kłódek i wysadzeniu drzwi wagonów z nasad, zaczęli wyrzucać worki i skrzynki na ziemię. Pociąg ten konwojowała właśnie ruch. straż kolejowa w towarzystwie kontrolnych organów dyrekcyi kolejowej. Pomimo, iż pociąg był w pełnym biegu, udało się straży kolejowej odpędzić rabusiów i postrzelić jednego z bandytów, gdy tenże wyskakiwał z pociągu. Przeprowadzona następnie rewizya w najbliższych domach wykryła zrabowane towary i postrzelonego bandytę, ukrytego w stodole. W toku śledztwa okazało się, że bandyci sprzedawali worek mąki amerykańskiej włościanom z Podborza po 200 koron, a ci wynosili tę mąkę małemi ilościami do okolicznych miast i sprzedawali po 10 kor. kilogram i wyżej. Postrzelony rabuś znajduje się w rękach krak. policyi.

LICHWA KWIATOWA. Niejednokrotnie podnosiliśmy zdzierstwo przekupek, sprzedających kwiatki i gałązki na Rynku. Ceny, jakich żądają od kupujących za skromne polne kwiatki lub gałązki świerczyny, czy modrzewia, są wprost nieprawdopodobne. Obecnie nastał czas, w którym dzieci przystępują do pierwszej Komunii św., przyczem używa się do stroju dzieci gałązek mirtowych. Kto w domu nie ma mirtu, musi za jedną gałązkę u przekupek płacić 20 kor. Na lichwę uprawianą przez przekupki, nie zareagowano dotąd z właściwej strony.

GŁÓD W POWIECIE LIMANOWSKIM. Wczoraj zjawiła się w Krakowie deputacya, licząca dwudziestu kilku włościan z Niedźwiedzia, Poręby Wielkiej, Podolina, Koniny i innych wsi w pow. limanowskim. Deputacya udała się do delegata min. aprow. inż. Kucharskiego z przedstawieniem opłakanych stosunków żywnościowych w tych wsiach. W roku zeszłym grad wyniszczył zasiewy doszczętnie, ziemniaki wygniły, tak, że w b. roku włościanie pozbawieni są ziemniaków do sadzenia i jedzenia, oraz ziarna. W powiecie panuje głód, przednówek jest nad wyraz ciężki. Inż. Kucharski zapewnił delegacye, że poleci wysłać do pow. limanowskiego odpowiednią ilość ziemniaków i jęczmienia.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. Dnia 1 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek, pod przewodn. wiceprezesowej p. Józefy Barańskiej. W zagajeniu p. Barańska, otwierając pierwsze walne zgromadzenie w wolnej, niepodległej Polsce, przedstawiła w gorących słowach zarys prac na przyszłość w odrodzonej Ojczyźnie. Celem ujednostajnienia pracy nad wychowaniem młodzieży w duchu katolickim i narodowym, powstała myśl zjednoczenia wszystkich istniejących Towarzystw o tychsamych zasadach w jedną organizacyę nauczycielską. Poruszyła następnie p. B. sprawę kursów nauczycielskich, które mają być zorganizowane w Królestwie w okresie wakacyjnym, w celu podniesienia metodycznej wiedzy tamtejszego nauczycielstwa. Omawiano również sprawę uchwał sejmowych, regulujących pobory nauczycielskie na skutek gorliwych starań, podjętych przez Stowarzyszenie nauczycielek. Z kolei przewodnicząca zachęcała obecnych członków do współpracy w Komitecie walki z lichwą, mającej doniosłe znaczenie. Wybory dały wynik następujący: Wybrano wiceprez. pp. Józefę Barańską i Wandę Eljasz-Radzikowską. Członkami wydziału: Hallerównę A., Horaczkównę L., Lilling M., Mühln W., Pelczarównę Z., Rybczyńską Al., Schlosserównę K., Tatarównę Fr. Członkowie zastępcy: Bilczewska K., Gułkowska A., Kozłowska M., Książkiewiczówna J., Piziówna M., Tretiakówna Z. Komisya rewizyjna: Friedberg E., Mayówna J., Szafrańska H. W końcu postanowiono utworzyć przy Stow. naucz. sekcyę opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.

POWSZECHNY WIEC MŁYNARSKI W KRAKOWIE. Dnia 8 i 9 b. m. odbył się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie powsz. zjazd młynarzy Galicyi i Śląska. Do obrad przystąpiono po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele OO. Franciszkanów, na którem uczestnicy Koła młynarzy wystąpili ze swoim sztandarem. Bardzo licznemu zjazdowi przewodniczyli naprzemian prezes Koła młynarzy, p. Stanisław Ingłot i prezes gal. Związku młynów, p. Alfred Frenkel. Z gości zjawili się się między innymi delegat min. handlu i przemysłu, inż. Dr J. Krause, oraz delegat aprowiz. radca Lang.

W ciągu dwudniowych bardzo ożywionych obrad powzięto uchwałę za zniesieniem central, a wprowadzeniem wolnego handlu zbożem, ustaleniem taryfy przemiałowej, założeniem kooperatywy młynarskiej dla pokrywania zapotrzebowania artykułów młynarskich i założenia fabryki maszyn młynarskich, za odjęciem monopolu Polsk. Tow. handlowemu w dostawach węgla dla przemysłu, objęciem zrujnowanego młynarstwa rządową akcyą pomocy finansowej, uregulowaniem cennika płac pracowników młynarskich i t. d. W dyskusyi zabierali głos pp.: inż. Bruliński, radca Frenkel, inż. Szancer, Ludwikowski, którego przemówienie na temat opieki central nad przemysłem przyjęto burzą oklasków i inni. Postulaty młynarstwa w osobnym memoryale będą przedłożone rządowi do dnia 15 czerwca.

LOTNICY WŁOSCY W KRAKOWIE. Wczoraj przybyli do Krakowa dwaj lotnicy włoscy: major Vece i por. Rolando Fortunato w aeroplanie typu S. V. A., dla porozumienia się z naczelnikiem misyi włoskiej w Krakowie z pułkownikiem Gaggini. Jest to drugi aeroplan włoski, który pełni służbę lotniczą pomiędzy misyą włoską w Wiedniu a taką samą misyą w Krakowie. Lotników podczas podróży napotkała burza i zmuszeni byli część drogi lecieć w chmurach, kierując się tylko kompasem.

GEN. DELEGAT DR GAŁECKI przyjeżdża do Krakowa w sobotę i zabawi tu kilka dni.

PASKARSTWO TYTONIOWE. W tych dniach udało się wyśledzić ruchomej straży kolejowej, że z Wiednia nadeszły koleją do Krakowa dwie skrzynie egipskich papierosów, deklarowane jako papier. Paskarze krakowscy zapłacili za te papierosy 50 tysięcy koron! Sprzedającym był pewien gość z hotelu Francuskiego, który zmiarkowawszy, że władze wpadły na trop papierosów, ulotnił się co tchu z Krakowa. Papierosy zajęła dyr. okr. skarbowego.

WYŁOWIONE ZWŁOKI. Wczoraj rano w Płaszowie znaleziono wyrzucone na brzeg Wisły zwłoki żołnierza polskiego. Przy żołnierzu nie znaleziono żadnych dokumentów. Jak stwierdziły oględziny lekarskie, zachodzi wypadek utonięcia, gdyż nie znaleziono żadnych znaków, któreby wskazywały na morderstwo.

PODEJRZANY PRZYBYSZ. Wczoraj aresztowały organa policyjne w Krakowie Jakóba Witenberga, który przybył przed kilku dniami z Kowna za przepustką niemiecką. Witenberg nie może się wykazać, w jakim celu przybył do Krakowa. Znaleziono przy nim kompromitujące papiery.

ECHA ŚWIĘTOKRADZTWA. Aresztowano murarza Mich. Śliwińskiego, jako podejrzanego o kradzież kielicha i puszki z kaplicy szpitala załogi.

KIESZONKOWCY. Aresztowano Wład. Malinowskiego, lat 50, z Borysławia w chwili, gdy przy kasie kolejowej na dworcu wyciągnął M. Rakowi portfel z 2700 kor. Portfel odebrano. Znaleziono przy nim nadto 506 kor. i marki, pochodzące z kradzieży. — Aresztowano również Stef. Mitkę, lat 23, za kradzież pugilaresu, Wł. Sigmunta za kradzież srebrnego zegarka z łańcuszkiem i Sydora Reichera za kradzież Hallerczykowi Józ. Grzybowi 200 koron.

Z Polski i ze świata.

PROWOKACYE RUSKIE. Korespondent „Słowa Polskiego“ z Żółkwi donosi: W ubiegłym miesiącu zjawił się w mieszkaniu p. Kurmanowiczów w Żółkwi osobnik w mundurze oficera ukraińskiego i przedstawiwszy się jako wysłannik armii polskiej dla zorganizowania ruchu wojskowego wśród Polaków, znajdujących się pod inwazyą ruską, zapewniał, że mając stu zbrojnych, przepędzi z miasta Ukraińców. Panie, podejrzewając, iż mają do czynienia z prowokatorem, zachowały się bardzo powściągliwie. Mimo to następnego dnia odbyła się u p. K. rewizya, po której oboje aresztowano. W sądzie przesłuchiwał ich ten sam porucznik, którym — jak się okazało — był Rusin Włodzimierz Konyk, urzędnik bankowy ze Lwowa. Radził on aresztowanym wydać rzekomo istniejącą w Żółkwi organizacyę polską, mówiąc: Ja spowodowałem aferę złoczowską przy pomocy pewnej szansonistki, co kosztowało nas 10 tys. koron.

NOWA ZBRODNIA UKRAIŃSKA. Ukraińcy wyprowadzili ze Świrza podczas swego odwrotu gospodarza Józefa Kowalowa i bili go rewolwerem po głowie tak długo, aż czaszka pękła i mózg wypadł. Do dogorywającego włościanina strzelali następnie, poczem wyprowadzili z chaty syna jego i wystrzałami z rewolweru pozbawili go życia.

ROZBICIE KAS NA UNIW. LWOWSKIM. Onegdaj rano o godz. 6 służący uniwersytetu Galasiewicz zobaczył drzwi, prowadzące do kancelaryi rektora Dr Jurasza i sekretarza Postępskiego, otwarte, a zajrzawszy do środka, ujrzał rozbite dwie kasy ogniotrwałe. Zaalarmowano całą służbę uniwersytecką i przywołano sekretarza Postępskiego. Wezwano policyę. Wstępne śledztwo wykazało, iż złodzieje weszli do piwnicy przez okno niezakratowane od ogrodu botanicznego, z piwnicy, założonej drzewem, wyłamali w drzwiach otwór, przez który oderwali kłódkę, wyszedłszy na korytarz piwniczny, u drzwi wchodowych odgięli klamrę przy zamku i w ten sposób znaleźli się na korytarzu. Drzwi od kancelaryi otworzyli wytrychem, poczem w kasie sekretarza P. wywiercili dziury i wycięli w ścianie zewnętrznej otwór prostokątny, w ścianie wewnętrznej zaś 2 otwory trójkątne, przez które wyjęli 15.000 kor. i klucze od kasy rektora, z kasy rektora zaś zabrali złoty medal z wizerunkiem króla Jana Kazimierza, wartości 3000 kor., zaś srebrne pozostawili w kasie. Jest to w ciągu 2 lat już trzecia kradzież w ten sposób popełniona na uniwersytecie. W r. 1917 skradziono 2 cenne kubki platynowe, wkrótce potem łańcuchy rektorskie, przedstawiające wielką wartość. Sprawcy obu kradzieży do dziś nie wyśledzeni.

WILSON DO NAUCZYCIELSTWA W JASIELSKIEM. Z ministerstwa spraw zagr. komunikują: W dniu 22 grudnia 1918 odbyła się konferencya nauczycieli ludowych okręgu jasielskiego w Jaśle, na której powzięto uchwałę, aby we wszystkich kronikach szkolnych umieścić życiorys prez. Wilsona, zaś podobiznami jego trwale przyozdobić we wszystkich szkołach w okręgu sale naukowe. Na skutek zakomunikowania powyższej uchwały poselstwu amerykańskiemu w Warszawie nadeszła obecnie odpowiedź od prez. Wilsona, w której prezydent serdecznie dziękuje nauczycielstwu jasielskiemu za wyrażone mu zaufanie i przyjaźń. Równocześnie zaznacza Wilson, że jak tylko powróci do Ameryki, prześle nauczycielstwu jasielskiemu w upominku jedno ze swoich dzieł.

Z JASŁA piszą nam: Dnia 24 maja odbyła się w Jaśle w obecności przeszło 50 delegatów konferencya gospodarcza reprezentantów Stowarzyszeń i Spółek kredytowych, handlowych i wytwórczych z okręgu jasielskiego. Konferencya zwołana została pod egidą Tow. zaliczkowego w Jaśle. Obrady, poświęcone omówieniu najaktualniejszych objawów gospodarczych, konieczności silnej organizacyi społeczeństwa wobec oczywistych potrzeb, a przedewszystkiem potrzebie celowej współpracy kooperatyw wszelkiego typu, zakończono uchwaleniem wniosku, zmierzającego do scentralizowania operacyi kredytowych w Akc. Banku Związkowym we Lwowie i z wezwaniem wszystkich organizacyj gospodarczych okręgu do zakupna akcyi Banku, mającego dziś przed sobą tak szerokie pole rozwoju.

TERRORYZM BANDYCKI W KRÓLESTWIE. Jakiś podejrzany osobnik przyniósł niedawno pewnemu obywatelowi w Miechowskiem list, pisany czerwonym atramentem, w którym bezimienna szajka rzezimieszków żąda kategorycznie, ażeby adresat wydał doręczycielowi listu 15 tysięcy rubli — dobrowolnie, w przeciwnym bowiem razie przyjdzie po odbiór pieniędzy 12 osób. — Nie grozimy — pisze banda — ale prosimy pamiętać o tem, co się stało przed jakimś czasem młodemu Zdziechowskiemu. (Zdziechowskiego, jak wiadomo, zamordowano). Podpisany naczelnik bandytów, dobrze znany całej ludności. Podając ten fakt do wiadomości rządu warszawskiego, wyrażamy gorące życzenie obywatelstwa b. Kongresówki, żyjącego w nieustannej trwodze, ażeby rząd zajął się energicznie tą naglącą sprawą i położył wreszcie koniec niesłychanemu terrorowi w b. Królestwie.

HUSYTYZM W ARMII CZESKIEJ. Pod tym tytułem podaje „Vecerni Ceske Slowo“ w Nr. 105 wiadomość o szerzeniu się ruchu antykatolickiego w armii czeskiej. Dnia 5 b. m. odbył się w Pradze w Wydziale oświatowym dla żołnierzy odczyt Valenty o wolnomularstwie, po którym 348 żołnierzy, oraz 165 członków ich rodzin zgłosiło swe wystąpienie z Kościoła. Jak informuje powyższy dziennik, 35 proc. żołnierzy pułków, stacyonowanych w Pradze, ogarniętych zostało duchem husyckim.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“ przy placu Maryackim 2, odbędzie się dziś (czwartek) o godz. 8 wieczór zwyczajne zebranie z referentem ks. Teofila Długosza p. t. „Jednolitość duszpasterstwa w Polsce“. Po referacie dyskusya.

WIECZÓR CHOPINOWSKI. Na zakończenie wykładów o muzyce w „Kollegium wykładów naukowych“ odbędzie się 14 b. m. wieczór Chopinowski. Wykład wygłosi Dr Józef Reiss. Przy fortepianie p. Beata Dobiałówna i prof. Z. Przeoraki.

ZWROT POBORÓW WOJSKOWYCH. O. G. komunikuje: Oficerowie i szeregowcy b. Legionów polskich, mieszkający na obszarze Dowództwa gen. w Krakowie, którzy po przewrocie politycznym w listopadzie 1918 r. do wojska polskiego nie wstąpili, względnie po tym terminie zwolnieni zostali — zgłoszą się w najbliższym czasie, celem wypłaty należnych tymże zaległych poborów do tego Dowództwa okr. wojsk., w obrębie którego mieszkają.

Zgłaszać się mają: 1) internowani po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r.; 2) służący w armii austryackiej po tymże kryzysie; 3) zwolnieni po kryzysie, a pracujący w polskiej organizacyi wojskowej; 4) służący w formacyach wojsk wschodnich po wyżej wzmiankowanym kryzysie.

Wypłata uskutecznioną będzie tylko do dnia 30 czerwca b. r. Zgłaszający się przedłożą osobiste dokumenty wojskowe, stwierdzające pełnienie swego czasu służby w Legionach, oraz przynależność do jednej z wyżej wymienionych kategoryi.

SEKCYA WYCIECZK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO zaprasza członków na zebranie organizacyjne we czwartek d. 12 b. m. o g. 7 wiecz. w sali bibliotecznej Domu akad., ul. Jabłonowskich 12, parter.

ZJAZD CZERNICHOWIAKÓW. W dniu 14 b. m. odbędzie się w Warszawie w dużej sali C. T. R. (Kopernika 30) ogólny zjazd b. słuchaczy szkoły rolniczej w Czernichowie i organizacyjne zebranie „Koła Czernichowiaków“.

O ZWROT CZASOPISM. Prof. Kader prosi tych, którzy mu przez wypożyczenie i niezwrócenie zdekompletowali cenne dla ogólnego użytku zeszyty czasopism, aby mu je zwrócili.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE w Stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 6 i pół po poł., ul. Karmelicka l. 32, I p.

WYCIECZKI HYGIENICZNE. Sekcya wychowania pozaszkolnego przy Stow. nauczycielek w Krakowie urządzać będzie za pewną opłatą wakacyjne wycieczki hygieniczne dla dzieci z inteligencyi od lat 10. Wycieczki prowadzić będzie fachowa siła.

Informacyi udziela się i przyjmuje wpisy w lokalu Stow. Karmelicka 32. od 12 do 18 b. m. włącznie, między godz. 5—6.

KARA ZA SPRZENIEWIERZENIE. Oddział informacyjny O. G. komunikuje: Wyrokiem sądu O. G. w Krakowie z dnia 23 maja b. r. zasądzony został Bruno Szymberski, urzędnik wojska polskiego, rodem z Tarnowa, za sprzeniewierzenie kwoty 400 koron na cztery miesiące więzienia i pozbawienie stopnia urzędnika wojska polskiego.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE BONIFRATRÓW na Kazimierzu przypada w niedzielę dnia 15 b. m. odpust, jako w uroczystość Przenajświętszej Trójcy. W tym dniu odprawione będzie nabożeństwo błagalne, celem uproszenia Pana Boga, by uchronił nasze miasto i cały kraj od chorób zaraźliwych. Porządek nabożeństwa: O godz. 8 rano Wotywa; o godz. 10 rano Suma z wystawieniem najśw. Sakramentu i kazaniem; o godz. 4 po poł. nieszpory z wystawieniem najśw. Sakramentu.

MIANOWANIE. Dr Emil Gołczewski, sekretarz namiestnictwa w biurze prezydyalnem gen. delegata, został powołany na kierownika starostwa w Grybowie i wyjechał w celu objęcia urzędowania.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

Piątek: „Krąg interesów" J. Benaventa.

Sobota: „Głupi Jakób", komedya w 3-ech aktach Tadeusza Rittnera.

Niedziela: Po poł. „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego; wieczorem „Głupi Jakób" T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: Po raz pierwszy: „Córka pani Angot", opera komiczna w 3 aktach Lecoq'a.

Piątek: „Córka pani Angot".

Sobota: „Córka pani Angot".

Niedziela: Po poł. „Baron Kimel"; wieczorem „Córka pani Angot".

Wiec katolicki we Lwowie.

Z inicyatywy wszystkich katolickich stowarzyszeń lwowskich odbył się onegdaj w ogrodzie Strzelnicy miejskiej Wiec katolicki publiczny w sprawie stanowiska Kościoła katolickiego w ustawach konstytucyjnych państwa polskiego i zapewnienia religijno-moralnego wychowania młodzieży katolickiej w szkołach publicznych. Na przewodniczącego wybrano Tadeusza Cieńskiego, który wyjaśnił licznej rzeszy uczestników cel i motywy zebrania. Przemawiali oprócz przewodniczącego p. Cieńskiego pp.: bar. Konopka, dr. Tullie im. Czytelni akademickiej, red. Czepielska im. Związku Niewiast katolickich, p. Cirin im. Związku parafii św. Elżbiety i mieszczaństwa oraz paru innych. Wkońcu zabrał głos ks. arcybiskup Teodorowicz, nawołując do ochrony Kościoła przed zamierzoną konfiskatą dóbr jego przez rząd i tłumacząc, że Kościół chętnie sam da wiele, lecz z własnej inicyatywy. Szereg przemówień zakończył ks. arcybiskup Bilczewski, poczem tłum ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbyło się zakończenie manifestacyi.

Na wiecu uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy, że wiara katolicka jest z ustanowienia Bożego jedynie prawdziwą i była po wszystkie czasy w Polsce panującą i jest religią niemal całości narodu, że wiara katolicka uczyniła naród nasz tak potężnym, iż przez długie wieki swej samodzielności mógł być przedmurzem katolicyzmu i kultury zachodniej, a przez to zdobył sobie sławę i znaczenie w przeszłości, a prawo do samodzielnego i silnego bytu na przyszłość, że wierze katolickiej naród nasz przedewszystkiem zawdzięcza to, iż w czasach porozbiorowych mimo srogich prześladowań nie uległ wynarodowieniu, że jedynie na zasadach wiary katolickiej można skutecznie rozwiązać wszelkie zawikłane a grożące niebezpieczeństwa w sprawach narodowościowych i społecznych, że dla tych przyczyn i na przyszłość niepodobna oddzielić narodowości polskiej od wiary katolickiej, domagamy się od Sejmu naszego zgodnie z pierwszym ustępem Konstytucyi 3-go Maja:

1) aby w przyszłej konstytucyi naszej wiara rzymsko-katolicka ze wszystkiemi jej prawami była uznaną za panującą,

2) aby w ustawach konstytucyjnych zastrzeżono jasno i wyraźnie, że wychowanie szkolne młodzieży naszej będzie miało podstawy religijno-moralne, że nauczanie religii będzie w szkołach publicznych obowiązkowe, że nauczycielem dzieci polskich katolickich będzie Polak-katolik.

Zgodnie z zasadami religii katolickiej oświadczamy się również za wolnością wiary i wyznania dla wszystkich.

Dodatkowo zaś na żądanie zebranych dodano jeszcze punkt nast.:

3) domagamy się święcenia niedziel i świąt katolickich w całem państwie.

Górny Śląsk na Radzie czterech.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: „Liberté" donosi, że Paderewski na Radzie Czterech wykazał niemożebność odwoływania się do plebiscytu w kraju terroryzowanym przez Niemców, na którym, dzięki kardynałowi Koppowi, Hindenburgowi i magnatom przemysłu pruskiego ciąży jarzmo, które w rzeczywistości tłumi wszelką wolność. Paderewski przyjął pewne nieznaczne sprostowania granic w odniesieniu do wsi przeważnie niemieckich, a które przyznano poprzednio Polsce ze względów strategicznych. Ale jest to jedyne ustępstwo, jakie będzie uczynione. Nowa komisya, zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami Polski, składać się będzie z generała Lerod ze strony Francyi, Lorda ze strony Ameryki i Merle'y'a ze strony Anglii. Nie dopuści ona do plebiscytu.

Gen. Haller przybywa na Śląsk.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). Na przyjęcie gen. Hallera, który ma przybyć w czwartek 12 b. m. do Cieszyna, przygotowuje się lud śląski. Na wieść o przyjeździe generała Hallera, która rozeszła się po drugiej stronie linii demarkacyjnej, Czesi zarządzili, by nie przepuszczać nikogo od dnia dzisiejszego wieczorem przez linię demarkacyjną na stronę polską. Jak słychać, jednak górnicy postanowili gremialnie jawić się w Cieszynie na powitanie generała Hallera.

PRZENIESIENIE GENERAL. DELEGATURY DO LWOWA.

Lwów. P. A. T. W wykonaniu rozporządzenia Rady ministrów zarządził generalny delegat dla Galicyi dr. Gałecki przeniesienie generalnej delegatury do Lwowa, oraz delegatur ministerstwa aprowizacyi, rolnictwa i robót publicznych z dniem 17 b. m.

POLSKA PROPAGANDA PRASOWA.

Warszawa. (Telef.). Polski komitet narodowy w Paryżu zwrócił się do ministeryum spraw zagranicznych przy ulicy Miodowej z propozycyą przeznaczenia rocznego kredytu 2,580.000 franków na zagraniczną propogandę prasową na rzecz Polski. Suma ta ma być daną poszczególnym polskim poselstwom i nosić nazwę funduszu dyspozycyjnego na prasę i propagandę, zapomogi i wydatki nadzwyczajne. Dla Londynu, Paryża i Waszyngtonu przeznaczono na ten cel 240.000 franków rocznie, dla Rzymu i Bukaresztu 140.000 fr., dla Watykanu, Pragi i Wiednia po 120.000 fr., dla Tokio, Berna, Belgradu, Budapesztu, Buenos Aires, Hagi, Konstantynopola, Rio de Janeiro po 84.000 franków rocznie, dla Brukseli, Madrytu, Aten, Chrystyanii, Pekinu, Zofii po 50.000 fr.

Pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa. P. A. T. Pomoc udzielana bezrobotnym za pośrednictwem ministerstwa pracy i opieki społecznej w pieniądzach powoli zamienia się na pomoc w naturze. Nie we wszystkich miejscowościach jednakże udało się to całkowicie przeprowadzić, albowiem stoją temu na przeszkodzie trudności aprowizacyi. Pomoc w naturze odbywa się przez opłacanie przez komitet niesienia pomocy dla bezrobotnych ceny kupna produktów kontyngentowych, które bezrobotni otrzymują bezpłatnie za kwitami komitetu. Gdzieindziej komitety przychodzą z pomocą, wydzielając produkty, albo też ciepłą strawę, względnie artykuły jak chleb, cukier, kartofle, mąkę, tłuszcze, mleko kondensowane, suszone jarzyny, węgiel, a nawet mydło, zapałki i drzewo.

Na cele polskiego Czerwonego Krzyża.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki podają szczegóły zabawy, która się odbędzie w najbliższy poniedziałek na cele polskiego Czerwonego Krzyża w pałacu ks. Murata pod protektoratem Poincarego, Paderewskiego i marszałka Focha. Zapowiedział swą obecność prezydent Poincare z małżonką. Bilet wstępu będzie kosztował 100 franków i będzie dawał prawo wzięcia udziału w tomboli, której jedyną wygraną będzie stanowił brylant wartości 100.000 franków. Liczba biletów będzie ograniczoną do 4000.

NOWY WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa. (Telef.). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że na miejsce ś. p. wiceministra sprawiedliwości Świątopełk-Zawadzkiego zamianowany zostanie wiceministrem sprawiedliwości adwokat przysięgły Eugeniusz Śmiarowski, członek stronnictwa niezawisłości narodowej.

Warszawa. (Telef.) Nowo mianowany wiceminister spraw zagranicznych hr. Skrzyński objął wczoraj urzędowanie.

RZĄD TARYBY PRZEŚLADUJE POLAKÓW.

Wilno. P. A. T. Rząd litewski, wybrany z ramienia germanofilskiej Taryby, szykanuje niemiłych sobie działaczy polskich w obrębie gubernii kowieńskiej. Ostatnio działacz polski pan Ignacy Sokołowski otrzymał od komendanta wojskowego miasta Kowna polecenie opuszczenia Kowna w przeciągu 48 godzin. Rozporządzenie to zostało wydane nazajutrz po złożeniu przez pana Sokołowskiego delegacyi amerykańskiej wyczerpującego memoryału ze statystyki ludności polskiej Ziemi Kowieńskiej.

Minister Szrobar o katastrofie czeskiej.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Minister Dr Szrobar oświadczył wobec sprawozdawcy „Narodni Polityka" co następuje: **Utrata Koszyc oznacza utratę całej wschodniej części naszej republiki.** Do dnia dzisiejszego utraciliśmy połowę Słowaczyzny. Należy rychło działać. Powinniście nam posłać wojsko uzbrojone, a głównie amunicyę. Zamiary Madziarów są jasne. Nie idzie im tylko o zajęcie Słowaczyzny, ale o przedarcie się także do Czech. Musimy utworzyć nową armię. Z Madziarami nie możemy rokować w kwestyi granic, wobec tego, że stoją oni już w Zwoleniu. Musimy naprzód oczyścić Słowaczyznę z Madziarów.

PODRÓŻ CZESKICH BOLSZEWIKÓW.

Jak donosi dziennik praski „Vecer" z dnia 23 maja, przywódcy bolszewików czeskich: Muna, Hais, oraz b. oficer legionów czeskich, utworzonych w Rosyi, Janik, w najbliższych dniach wyjadą do Rosyi. Jakie zadania tam mają spełnić — pisze „Vecer" — nie wiemy, ale zapewne usłyszymy o nich wkrótce. Na razie szczęśliwej drogi.

Sądy doraźne i cenzura w Czechach.

Praga. P. A. T. Na całym obszarze czesko-słowackiej republiki ogłoszono sądy doraźne. Sądom doraźnym oddawane będą wszystkie przekroczenia natury wojskowej.

Praga. P. A. T. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie za pośrednictwem dyrekcyi policyi, zaprowadzające cenzurę prewencyjną dla dzienników. Powodem tego zarządzenia jest położenie na Słowaczyźnie. Stosownie do tego zarządzenia mają być przedkładane do cenzury dzienniki na dwie godziny przed pojawieniem się.

Koalicya grozi Węgrom.

Lyon. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Havas dowiaduje się, że koalianci wystosowali do rządu węgierskiego ponowne wezwanie do zaprzestania walk. Gdyby rząd węgierski nie zastosował się do tego, w takim razie przedsięwzięte będą środki przymusowe.

WYZYWAJĄCA ODPOWIEDŹ BELI KUHNA.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: „Venkov" zauważa na temat odpowiedzi Beli Kuhna do koalicyi. Kiedy koalicya posłała t. zw. ultimatum rosyjskim bolszewikom, odpowiedzieli oni wtedy do Paryża wyzywająco i ironicznie. Podobną jest odpowiedź Beli Kuhna, która mieści w sobie wiele kłamstw i oszczerstw.

RADA CZTERECH A OFENZYWA WĘGIER.

Lyon. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Rada czterech obradowała w poniedziałek nad sytuacyą wynikłą wskutek madziarskiej ofenzywy na Słowaczyźnie. W kołach amerykańskich słychać, że Rada czterech podejmie energiczną akcyę, aby Madziarów skłonić do zastanowienia ofenzywy.

PRASA FRANCUSKA O KLĘSCE CZECHÓW.

Paryż. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Pisma francuskie zajmują się madziarskim problemem. „Temps" zamieszcza artykuł pod tytułem: Czesko-słowacka republika w niebezpieczeństwie i obwinia rząd niemiecki o tajne porozumienie z Bela Kuhnem i nakłanianie wojsk madziarskich do akcyi na Słowaczyźnie. „Temps" pisze, że wskutek tego nietylko Czecho-Słowacy, ale i inne państwa są zagrożone i że koalicya powinna bronić Czechów nie tylko przez moralną pomoc, ale także przez rychłą pomoc wojskową.

Przed podpisaniem traktatu pokojowego.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że Rada czterech usiłuje przyspieszyć ostateczne podpisanie traktatu pokojowego. Zdaje się, że odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie będzie gotową najpóźniej we wtorek. Termin dany Niemcom do podpisania, albo odrzucenia traktatu pokojowego nie przekroczy tygodnia. Pewnem jest już teraz, że sprzymierzeńcy zgodzą się na małe zmiany w szczegółach, lecz dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau'a zasadnicze punkty traktatu będą utrzymane w całości. Upadł też projekt zachęcenia Niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia nowopowstałego państwa polskiego, oddając im część przyznanych już Polsce terytorów.

Lyon. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej. „Petit Parisien" utrzymuje, że odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie nie zostanie Niemcom doręczona przed piątkiem.

Lyon. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej. Szefowie rządów sprzymierzonych zebrali się we wtorek rano i rozpatrywali w dalszym ciągu kontrpropozycye niemieckie, jak również sprawę odszkodowania. Nad ostatnią sprawą obradowano również wczoraj po południu. Wczoraj kilka komisyi rozpatrujących kontrpropozycye niemieckie złożyło raporty co do Zagłębia Saary, oraz co do Alzacyi i Lotaryngii, oraz lewego brzegu Renu. Wczoraj zebrała się komisya, której powierzono rozpatrzenie sprawy wschodnich granic Niemiec. Po południu obradowała komisya dla spraw bałtyckich, jak również komisya specyalna, badająca klauzule polityczne, dotyczące Włoch, a ujęte w traktat podyktowany Austryi. W skład tej ostatniej komisyi wchodzą: Pichon imieniem Francyi, Sonnino imieniem Włoch, Grewe imieniem Anglii, oraz Wilson imieniem Stanów Zjednoczonych. Komisya ta wybrała komitet redakcyjny, w którym zasiada po jednym przedstawicielu wielkich mocarstw. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. Havas. Odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie zostanie wręczona prawdopodobnie w piątek. O ile hr. Brockdorff-Rantzau odmówi podpisu, rząd Scheidemanna ustąpi miejsca innemu rządowi, zanim sprzymierzeni zajmą Frankfurt i wzmocnią blokadę. Uzyskanie podpisu przewidywane jest przed pierwszym lipca, a ratyfikacya przez odnośne parlamenty przed pierwszym sierpnia.

NIEMCY NIE STRACILI JESZCZE NADZIEI.

Nauen. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Na podstawie głosów prasy niemieckiej i oświadczeń polityków niemieckich można wywnioskować, że Niemcy nie stracili jeszcze nadziei porozumienia z koalicyą, mimo, że niema najmniejszych widoków pojednania.

Napad Niemców na Estonię.

Paryż. P. A. T. Szef delegacyi estońskiej i estoński prezydent ministrów uwiadomieni zostali przez estoński sztab generalny o ataku wojsk niemieckich na Estonię. Estoński sztab generalny wystosował także do Focha telegram protestujący, w którym równocześnie prosi o przedsięwzięcie wszelkich kroków celem położenia kresu napaści ze strony niemieckiej.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Naczelnik delegacyi estońskiej i minister spraw zagranicznych Poska, wystosował do marszałka Focha po otrzymaniu od estońskiego sztabu generalnego wiadomości o niemieckich atakach na armię estońską następującą depeszę: Panie marszałku! Depesze estońskie sztabu generalnego z dnia 6 czerwca 1919, której kopię dołączam do mojego listu, informuje nas, że wojsko niemieckie, maszerujące od Rygi, zaatakowały w okolicy Wenden wojska estońskie, które na wezwanie łotewskiego rządu szły na pomoc narodowym wojskom łotewskim do walki z bolszewikami. Niemieckie kroki nieprzyjacielskie przeciwko armii estońskiej potwierdziły obawy rządu estońskiego, co do planów Niemców od czasu osiedlenia się ich tamże. Proszę Pana zatem, Panie Marszałku, o przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków, celem zmuszenia Niemców do natychmiastowego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich przeciwko armii estońskiej i cofnięcie ich od naszych linii.

Kopię tej depeszy przesłała delegacya naczelnikom rządów sojuszniczych i sprzymierzonych.

Liga narodów.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu 11 czerwca. Komisya organizacyi Ligi narodów, złożona z pułkownika House (Stany Zjednoczone), Lorda Roberta Cecila (W. Brytania), Pichona (Francya), Markiza Imperiali (Włochy), wicehrabiego Hinda (Japonia), Huymansa (Belgia), Magelhaese (Brazylia), Kolombiasa (Grecya), Quinonesa de Leon (Hiszpania), odbyła drugie posiedzenie w poniedziałek popoł. w hotelu „Crillon", pod przewodnictwem Pichona. Sekretarz generalny Sir Drummon przedstawił memoryał, dotyczący organizacyi Ligi. Nastąpiła ogólna dyskusya, przy końcu której przyjęto następującą rezolucyę:

Rzeczą szczególnej wagi dla Ligi będzie wyjaśnić możliwie szybko problemy polityczne, ekonomiczne i finansowe całego świata. Dlatego też każde państwo, będące członkiem Ligi, ma podać międzynarodowemu sekretarzowi odpowiednie informacye. Komisya zgodziła się na zalecenie, by rządy państw, należących do Ligi, liczyły się ze służbą ich obywatelami w międzynarodowym sekretaryacie. Komitet stara się o urządzenie dla prawników międzynarodowego ciągłego kursu prawa międzynarodowego, jak to przewiduje artykuł 14.

POSŁOWIE UKRAINY W WATYKANIE.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Donoszą z Rzymu, że w Watykanie przyjęto misyę prowizorycznego rządu estońskiego i posłów nadzwyczajnych Ukrainy i Litwy.

ODEZWA BOLSZEWIKÓW DO UKRAIŃCÓW.

Warszawa. (Telef.). Szef bolszewickiego rządu kijowskiego Rakowski, ogłosił odezwę do ludności ukraińskiej, w której między innemi wywodzi:

Ludu ukraiński! Przez długie czasy znajdowałeś się pod jarzmem carskiem. Teraz, gdy udało ci się zrzucić z siebie niewolę caratu rosyjskiego, grozi ci znów niebezpieczeństwo ze strony wojsk polskiego kapitalizmu, które wtargnęły już na ziemie ukraińskie, zburzyły chaty waszych braci. Ludu ukraiński, jak jeden mąż powinieneś się zerwać do świętej walki z naszymi udręczycielami.

Skutki tej odezwy nie dały na siebie czekać. Wprawdzie chłopstwo ukraińskie nie poczęło się garnąć do czerwonej armii, która nie powiększyła się ani o jednego żołnierza, natomiast rzuciło się chłopstwo ukraińskie na folwarki polskie, które dotąd udało się ocalić.

Straty są bardzo wielkie.

Podziękowanie.

Niniejszem pozwalamy sobie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za udział w obrzędzie pogrzebowym

ś. p. ks. kanonika Jana Chr. Bubuli

proboszcza w Słopnicach pod Limanową który się odbył tamże w dniu 31 Maja b. r. najprzewielebniejszemu ks. Prałatowi Dr Aleksandrowi Dutkiewiczowi, rektorowi Seminaryum duchowa. w Tarnowie jako prowadzącemu kondukt pogrzebowy:

przewielebnemu ks. kanonikowi Mikłasińskiemu, proboszczowi w Starym Sączu, który tak niepowszednie piękną i do głębi wzruszającą mową oddał hołd zasługom św. p. Zmarłego;

przewielebnemu ks. kanonikowi K. Lazareckiemu, proboszczowi w Limanowej, zastępcy tamtejszego dekanatu:

jakoteż tak licznie z bliska i z daleka zebranemu Przewielebnemu P. T. Duchowieństwu;

wreszcie okolicznemu Obywatelstwu i Nauczycielstwu.

Ten tak liczny i chętny udział w oddaniu ostatniej przysługi św. p. Zmarłemu pozostanie dla nas na zawsze miłą pamiątką jako dowód ukochania, którem się cieszył.

Rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.

JADWIGI ADAMOWEJ SAPIEŻYNY

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Karmelitów na Piasku w piątek dnia 13 czerwca b. r. o godz. 10 rano.

Za spokój † duszy ś. p.

TADEUSZA HARAJEWICZA

radcy górniczego,

jako w drugą bolesną rocznicę śmierci odprawi się

Msza święta

w piątek dnia 13 czerwca b. r. o godz. 8 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców, na którą zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność

wdowa z synami.

Za spokój † duszy ś. p.

JERZEGO Nowina ROŻNOWSKIEGO

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Floryana w piątek dnia 13-go czerwca 1919 r. o godzinie 9 rano.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 11 czerwca 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. K. 1893	102·50	103·50	—·—
4% " " szkol. K. 1898	102·—	103·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	105·—	106·—	—·—
4½% " " 1914	105·—	106·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	—·—
4% " " Lwowa	97·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	104·—	105·—	—·—
4% " " "	102·—	103·—	—·—
4% " kol.	102·—	103·—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	108·—	109·—	—·—
4% "	104·—	105·—	—·—
4% " Tow. Kred. Ziem. 56 l.	103·75	104·75	104·25
4½% " " 52 l.	108·50	109·50	—·—
4% " " 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% " Banku Hipot.	103·50	104·50	—·—
4% " " 60 l.	101·—	102·—	—·—
4½% " B. Gal. dla han. i prz.	105·—	106·—	105·50
4½% " Gal. Ziem. B. Kred.	104·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	—·—
" Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
" Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	[illegible]	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank [illegible]	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	380·—	390·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. [illegible] Radziwiłł, Wimmer i Żołniecy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	185·—	190·—	188·50
" niemieckie	193·—	195·—	193·—
" drobne	185·—	190·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	224·—	227·—	—·—
" " 500	222·—	228·—	—·—
" " drobne	216·—	224·—	—·—
" dumskie	126·—	130·—	—·—
Franki francuskie	213·—	217·—	215·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

O polską flotę handlową.

W olbrzymim rozwoju współczesnego handlu i przemysłu odegrała komunikacya wodna rolę jednego z najważniejszych czynników. Wystarczy chyba za przykład podać Anglię, potęgę czysto morską, która morzu i swej flocie zawdzięcza niesłychany rozwój przemysłu i handlu, a co za tem idzie, swych olbrzymich bogactw. Anglia — to jedna potężna fabryka, której z całego świata floty handlowe dowożą surowca, by go w formie doskonałej, w formie jakiegoś wytworu, zwrócić światu z powrotem. Na tym ruchu, na tym obrocie zarabia ona tak dużo, że już od wieków uważano ją za jedno z najbogatszych państw i za największą potęgę morską.

A więc morze i własna flota.

Na czem polega bogacenie się państw, posiadających te dwa czynniki?

Właściwością przewozu wodnego jest jego taniość. Transport jakiegoś towaru wodą jest dwa, a nawet więcej razy tańszy, niż transport tegoż samego towaru koleją. Do utrzymania kolei trzeba całych tysięcy kilometrów torów, szyn, mostów, stacyi, przystanków, dużo obsługi itp. Prócz tego budowa wagonów jest — biorąc pod uwagę pojemność — droższa od budowy okrętów, gdyż jeden okręt udźwignie to, co pomieścić w sobie może znacznie większa ilość wagonów. To wszystko składa się na taniość przewozu wodą. Że zatem i cena przewozu musi się odbić przy sprzedaży przewożonego towaru — jest rzeczą jasną; wszystkie więc państwa starają się, by przez posiadanie odpowiedniej ilości okrętów zabezpieczyć swoim obywatelom tani przywóz i wywóz towarów. Będzie to koniecznem dla każdego państwa czy narodu posiadającego swój przemysł, który konkuruje co do wyrobów z innemi państwami i który skutkiem tego nie może dopuścić w żaden sposób, by przywóz danych surowców drożej go kosztował, niż inne państwa. Dlatego też widzimy, że nawet taka Szwajcarya nie mająca własnego dostępu do morza, utrzymuje własną flotę, którą opędza potrzeby swego przemysłu.

Naród bez własnej floty skazany jest na posługiwanie się obcymi okrętami, jak zaś firmy takie każą sobie za tę obsługę płacić, niechaj posłużą za przykład następujące cyfry: Duńskie towarzystwo żeglugi „Det forenede Dampskibsselskab“, z kapitałem zakładowym 50 milionów koron duńskich, w r. 1916 miało 50 milionów koron zysku, z tego samej dywidendy wypłaciło swym członkom 35%. Tow. „Hafnia“ z kapitałem zakładowym 1,800.000 kor. miało za 1916 r. dochodu 6 milionów koron, z tego dywidendy wypłaciło członkom 100%. Hiszpańskie towarzystwo żeglugi morskiej w Bilbao wypłaciło swym członkom 200% dywidendy. To są procenty, jakimi się obywatele państwa, nie posiadającego swej własnej floty handlowej, opłacać muszą obcym.

Wyobraźmy sobie przytem stosunki, jakie zapanują po wojnie.

Okrętów do przewozu surowców czy towarów będzie za mało, raz skutkiem wojny podmorskiej, powtóre, że koalicya będzie musiała odstawić swe kolonialne wojsko do domów, wreszcie, że i państwa centralne, względnie Niemcy, straciły poważną ilość tonażu, zajętego w obcych portach przez stronę przeciwną. Zanim wrócą jakie takie normalne stosunki w transportach towarów i surowców, zapotrzebowanie ich, już teraz tak ogromne, będzie można po wojnie zaspokajać tylko powoli i to jedynie te państwa podołają temu zadaniu, które posiadają swoje floty. Zaspokajane więc będą przedewszystkiem potrzeby ich własne, państwa zaś pozbawione floty będą musiały albo odczekać, aż okręty towarowe, wolne od ciężaru, zjawią się na ich usługi, albo nabywać towary od sąsiadów. Jasną jest rzeczą, że sąsiad, wiedząc, iż jego towar, z powodu braku na danych rynkach, musi być i będzie nabyty, podyktuje ceny tak wysokie, jakie uzna za stosowne.

I czeka nas to, że biorąc surowiec nie z jego źródła, nie wprost z kraju, gdzie go dobywają, lecz dopiero z drugiej ręki, od sąsiada, który go sprowadził i za wysokie ceny sprzedaje, będziemy musieli wyroby nasze zbywać drożej, niż wyroby obce. Tem samem przemysł nasz nie wytrzyma konkurencyi z takimi samymi, lecz tańszymi wyrobami przemysłu sąsiadów i albo się od niego uzależni, albo upadnie zupełnie. Na takiej więc podstawie, bez własnego zorganizowanego dowozu surowca, trudno sobie wyobrazić rozwój samoistny jakiegoś przemysłu.

A przecież naszem dążeniem jest nie tylko niepodległość polityczna, ale i niepodległy byt ekonomiczny, czyli własny, rodzimy handel i przemysł. Zanim się wojna ostatecznie skończy, powinniśmy pomyśleć nad tem, jakiemi drogami dostać dla naszych fabryk surowca wprost ze źródła, unikając czyjegokolwiek pośrednictwa. Najprostszą i jedyną drogą ku temu byłoby stworzenie **w ł a s n e j f l o t y h a n d l o w e j**, przynajmniej jej zaczątku, — a więc zakupienie kilku czy kilkunastu okrętów, by ich módz zaraz po zawarciu pokoju użyć do sprowadzenia najpotrzebniejszych materyałów.

Prócz stworzenia żeglugi morskiej powinniśmy się zająć również zorganizowaniem żeglugi rzecznej, której początki przedwojenne obecna wojna zniszczyła w zupełności. Słaby już przedtem ruch na Wiśle zamarł; wody jej gładkie i puste, toczą się bezpożytecznie ku morzu. A przecież jest to wielki gościniec ruchu, na którym kilka wieków temu cała Polska spławiała do portów morskich swoje drzewo i zboże, co przyczyniło się do olbrzymiego wzbogacenia ówczesnego mieszczaństwa polskiego. Dlaczegóżbyśmy nie mieli znowu go wyzyskać i zużytkować do tańszego bez porównania przewozu towarów, czy materyałów? Wiadomo wszystkim, jak obecnie przeładowane są transportami koleje i że nie prędko po wojnie będą one wolniejsze. Już w r. 1913 na 1914 ruch towarowy w Królestwie Polskiem tak był duży, że kolej z powodu małej ilości dróg żelaznych i braku wagonów nie mogła zadowolić wszystkich wymagań i potrzeb przemysłu. Odciążenie zatem towarowego ruchu kolejowego i zrzucenie choć w części tego balastu na wodę byłoby wprost dobrodziejstwem dla kraju, gdyż umożliwołoby regularną dostawę węgla, czy produktów do wszystkich miast, położonych nad szeroko rozgałęzionem dorzeczem Wisły.

Te dwie myśli: stworzenie żeglugi morskiej i zorganizowanie flisactwa podjęło i wprowadza w czyn tow. „Żegluga Polska“ zawiązane w Krakowie. Jest to stowarzyszenie z ograniczoną poręką, jak głosi statut, z przednią prof. dr. J. Morozewicza, dr. Fr. Bujaka i pułk. Roi. Chwilowo towarzystwo zrealizowało żeglugę na pewnej części Wisły i zaopatruje w węgiel miasto Kraków. Wkrótce towarzystwo rozszerzy sferę tej żeglugi na cały bieg Wisły, a jednocześnie zakres spławianych materyałów znacznie się rozszerzy, gdyż oprócz otwartych dotychczas oddziałów budowlanych przybędą ważne bardzo oddziały produktów żywności i soli. Sekcye Żeglugi Polskiej powstały już w Tarnowie i we Lwowie, w zawiązku zaś znajdują się w Tarnobrzegu i w Nadbrzeziu. Park żeglarski składa się chwilowo z 50 galarów, (około 20 nowych jest w budowie), oraz z dwu łodzi motorowych; prócz tego towarzystwo traktuje już w sprawie zakupna statku parowego.

Co do żeglugi morskiej, to z powodu chwilowych nienormalnych stosunków, trudno żądać szybkiego stworzenia floty handlowej, z tą jednak myślą, by zakupić chociaż parę okrętów przed zakończeniem wojny, towarzystwo się nosi i poczyniło w tym kierunku kroki, które nie pozostały bez rezultatu, celem założenia filii w Kopenhadze, jako czasowej podstawy dla tej operacyi.

Tymczasem „Żegluga Polska“ zbiera wszelkie dane i materyały tak statystyczne, historyczne, jak i ściśle fachowe, odnoszące się do tego zakresu wiedzy. To pole pracy zdawna u nas porzucone i zaniedbane, którego jakby symbolem są piaszczyste, dzikie, nieuregulowane brzegi naszej Wisły, trzeba zacząć uprawiać na nowo, zaczynając od najpierwotniejszych rzeczy, a więc od zaznajomienia społeczeństwa z jednej strony z najprymitywniejszemi wiadomościami z tej dziedziny, z drugiej zaś od wpojenia w społeczeństwo przekonania o doniosłości i korzyści z własnej komunikacyi wodnej. To zadanie mają spełnić specyalne wydawnictwa, któremi się towarzystwo zajęło i które ukażą się w najbliższym czasie. Współpracę w tym kierunku rozpoczęli już wybitni nasi inżynierowie, ekonomiści, technicy i marynarze-fachowcy.

Pole pracy nie tylko zaniedbane, lecz i ogromnie szerokie. Czy towarzystwo jej podoła, czy spełni swe zadanie w całej pełni, to zależy od poparcia polskiego społeczeństwa. Wielkość tego poparcia mierzymy wielkością zaniedbania tego działu naszego życia gospodarczego; poparcie więc musi być silne i ogólne.

STANISŁAW THUN.

Walne Zgromadzenie
Członków Banku Chrześcijańskiego, Stowarzyszenia z ograniczoną poręką w Krakowie, ul. Franciszkańska 1
odbędzie się
w sobotę dnia 28 czerwca 1919 r. o godz. 6 wieczór, a w braku kompletu o godz. 6½ wieczór
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków i bilansu;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wniosek co do rozdziału czystego zysku;
e) Wnioski członków.

Adam Groele, prezes. 2485 Stanisław Saryusz Zaleski, sekretarz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.